

Gęga po podwórzu, syczy na każdego,
gdy nie zdążysz uciec, uszczypnie cię kolego.

Choć nie jest kowalem umie kuć wytrwale,
choć nie jest doktorem leczy drzewa chore.

Lubią mnie chrupać zajączki, lubią także dzieci.
Jestem słodka, pomarańczowa, najsmaczniejsza na świecie.

Co to za pękata pani? Sukienki szeleszczą na niej.
Kto z sukienek ją rozbiera, ten potokiem łzy wylewa.

Latem w ogrodzie wyrósł zielony. A zimą w beczce leży kiszony.

Ząbki ostre, ząbki białe na przyprawę doskonałe.

Ma gruby brzuszek i ogonek mały.
Będzie z niego pewnie barszczyk doskonały.

Nosi hełm jak żołnierz - do nieprzyjaciela
nie prochem, nie kulami, lecz wodą strzela

Biała bluza, spodnie białe, ubielone ręce całe,
nawet czapka biała też. Kto to jest? Czy wiesz?

Nie jest kotem, a bez strachu po spadzistym chodzi dachu.
Czarne ręce ma i twarz - ty go na pewno znasz!

Klucz się zaciął w zamku, to się czasem zdarza.
Sam nie zreperujesz, biegnij po...

Tak w dzień, jak w nocy pracują pod ziemią,
dobywają bogactwa, co w głębi jej drzemią

Gdy stoi na drodze, nie bój się niczego.
Z nim na drugą stronę bezpiecznie przejdiesz, kolego!

Trzy litery weź z *myszki*, trzech dostarczy ci *pszczoła*.
W niej się uczysz i bawisz, To kochana...

O tym drzewie wiele mówić ci nie będę.
Pod jego gałązkami,
zaśpiewasz kolędę.

Służy do mycia, służy do picia,
bez niej na ziemi nie byłoby życia.

Barwny most na niebie, najczęściej po burzy,
kolorami świeci i pogodę wróży.

Ma cztery struny, gdy użyjesz smyka,
rozlegnie się w koło wspaniała muzyka.